

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
z dostawą do domu „ 4.50  
na prowincji „ 4.50  
za granicą „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza  
na całym obszarze Polski

**20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja:  
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.  
10 wieczór drukarnia 496.

Administracja: Lwów, Szajnochy 2  
Telefon: 19-37.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

## 10-lecie utworzenia Ludowej Republiki w Lublinie.

### Proces marjawitów.

Płocki Sąd Okręgowy skazał arcybiskupa marjawitów Kowalskiego na cztery lata domu poprawy za „czyny niemoralne“. Arcybiskup Kowalski odwołał się do Sądu Apelacyjnego. Sprawę osobistą kierownika kościoła marjawickiego pozostawiamy narazie na uboczu.

Część prasy polskiej zrobiła z procesu sensację pornograficzno - kryminalną. Dołączyła do niej, nie czekając na orzeczenie Sądu, gwałtowną kampanję przeciwko marjawityzmowi, jako takiemu, żądając represji władz administracyjnych, oskarżając każdego spokojnego w tej sprawie publicystę o... sympatje dla „mażeństw mistycznych“.

Co do nas, ujmujemy zagadnienie ze zgoła odmiennego punktu widzenia.

Przypuścimy, że arcyb. Kowalski jest winien. Nie zmienia to w niczym faktu, że tysiące marjawitów traktują go, jako męczennika za wiarę. Te tysiące należą do mas pracujących. Naszym zdaniem fanatyzm religijny marjawitów stanowi poprostu jeden z objawów kryzysu religijnego, jaki przeżywają dzisiaj bardzo szerokie koła robotników i włościan w Polsce. I, jak zwykle bywa, kryzys wiary objawia się fanatyzmem w sekcje i zobojętnieniem w kościele urzędowym. Duchowieństwo rzymsko - katolickie przyczyniło się niemal do powstania tych załamania. Trzykrotnie uczestniczyło czynnie w parlamentarnych kampaniach wyborczych (nie mówiąc już o wyborach samorządowych): w r. 1919 i 1922 po stronie narodowej demokracji, w r. 1928 częściowo po stronie narodowej demokracji, częściowo po stronie „Jedynki“. Ow udział czynny pozostawał w łączności z różnymi represjami natury czysto wyznaniowej, jak słynne zarządzenia, na przykład, biskupa łomżyńskiego. Rezultat mógł być tylko jeden: robotnik czy włościanin, głosujący na „dwójkę“ czy na „trójkę“, uważał się nieraz przez to samo za zbuntowanego przeciwko swemu księdzu, przeciwko swojej religii.

My — socjaliści — uważamy religię za „rzecz prywatną“, t. zn. za coś, co stoi poza nawiasem zakresu działania Partji. Są wśród nas i wolnomyśliciele i wierzący ściśle według dogmatów katolickich. Nie zwalczamy, rzecz naturalna, ani religii wogóle, ani żadnej konkretnej organizacji kościelnej. Nie popieramy żadnej — takiej czy innej — sekty. Nie wciągamy wiary do walki politycznej albo społecznej. Ale kryzys religijny mas ludu polskiego może łatwo stać się zjawiskiem o nieobliczalnych skutkach praktycznych.

Sądźmy, że istnieje na to jedna rada: pozwolić świadomości religijnej mas, by się

### Dziesięciolecie powstania Tymcz. Rządu Ludowego w Lublinie.

#### Odezwa Komitetu obchodowego.

WARSZAWA, 13. 10. (Tel. wł.). Wobec tego, iż w dniu 7. listopada upływa 10 lat od chwili, gdy w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej jutrzejszy „Robotnik“ zamieszcza odezwę, którą podpisali w charakterze członków Komitetu obchodu 10-letniej rocznicy Tym. Rządu Lud. w Lublinie wszyscy posłowie i senatorowie P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie“ i Stronnictwa Chłop. Wraz z nimi podpisali odezwę liczni ludzie nauki, działacze samorządowi, oświatowi, zawodowi, współpracownicy z obozu demokracji polskiej.

Odezwa kończy się słowami:

„I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szere-

gach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru wolności.

Uczynmy to w dniu 7-go listopada w Lublinie, w dniu wielkiej rocznicy ludowej Zjedźmy się w jak największej ilości z wszystkich stron aby umocnić się w wierze, że zdrową i mocną może być tylko Polska stworzona przez lud, że mimo wszelkie szaleństwa, wahania się, opóźnienia, przyszłość musi być naszą!

Przy tej sposobności będziemy mogli stwierdzić ze spokojną dumą, że

*państwo nasze nie powstało ani z przypadku ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki wystąpieniom klas pracujących, które w szeregach swych przechowały świętą iskrę walki o wolność!*

### Uchwały Kongresu Zw. Górników.

WARSZAWA, 13. października. (tel. wł.) W drugim dniu Kongresu Zw. Górników na wstępie odczytano dalsze depezesz powitalne, między innymi nadeszły depezesz od Zw. Górników we Francji, od strajkujących włóknarzy w Polsce i od strajkujących górników w Czechosłowacji. W dniu dzisiejszym przybyli na Kongres przedstawiciele socjalistycznych samorządów Zagłębia Dąbr.

Referat o sytuacji gospodarczej w przemyśle górniczym w Polsce wygłosił przedstawiciel C. K. Zw. Zaw. tow. red. Zdanowski. W dyskusji zabierał głos szereg delegatów, oraz wicemarsz. sejmu tow. dr. Marek. Drugi referat o taktyce Związku wygłosił tow. pos. Stańczyk. Uchwalono dwie rezolucje, gospodarczą i taktyczno-organizacyjną.

Pierwsza rezolucja powiada: „Tak zwany racjonalizm w przemyśle daje zyski jedynie kapitalistom a

w znikomej mierze przyczynia się do polepszenia zarobków górników. Postęp wydobycia i zbycia węgla odbył się w Polsce w niezmiernie wielkim tempie. Rezolucja opierając się na wynikach komisji ankietowej, żąda uspołecznienia kopalń. Dalej Kongres domaga się, by sprawy węglowe regulowane były w skali międzynarodowej pod kontrolą państwa i klasy pracującej.

Druga rezolucja wzywa do stworzenia potężnej organizacji klasowej, gdyż tylko tą drogą klasa robotnicza może wywalczyć sobie lepszy byt. Rezolucja wzywa do solidarności, i ostro potępia rozbijającą robotę komunistów, faszystów i żółtych związków. Związek podkreśla swą przynależność do Centr. Kom. Zw. Zaw., Międzynarodówki, oraz współpracę z P. P. S., Niem. P. Sdł. i Bundem.

—o—

rozwijala, załamywała, wyprostowywała zupełnie niezależnie od polityki stronnictw; innymi słowy, by duchowieństwo naprawdę odeszło od polityki stronnictw reakcyjnych, kapitalistycznych i t. d., by te stronnictwa — ze swojej strony — przestały występować w imię kościoła, w imię wiary.

Nie przesadzamy dalszych dróg rozwojowych świadomości religijnej w Polsce. Pod tym względem mogą istnieć obok siebie w szeregach partyjnych najbardziej rozbieżne nawet zapatrywania. Twierdzimy jedno z całą stanowczością: odsunięcie polityki od zagadnień religijnych jest koniecznością za-

równo dla ludzi, którym chodzi o normalny układ walk klasowo-politycznych w kraju, jak i dla tych, którym chodzi naprawdę o pogłębienie, rozwinięcie i ocalenie religijności mas.

Represje wobec sekt nie załatwią sprawy. Kryzys będzie rósł. Stanowisko Socjalizmu daje rozwiązanie rozumne, uczciwe i proste. Oznacza ono cios w klerykalizm. Ale religja i klerykalizm — to są dwie rzeczy, nie mające — zaprawdę — ze sobą absolutnie nic wspólnego.

Mieczysław Niedziałkowski.

—o—

## Prawdziwe oblicze St. Zjednoczonych.

Socjalistyczny kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych Norman Thomas odbywa obecnie podróże agitacyjne po wszystkich ważniejszych ośrodkach robotniczych. Niedawno temu odbył się w Chicago wielki wiec robotników, na którym przemawiał Thomas wobec wielotysięcznego tłumu. — Mowę swoją rozpoczął słowami Lincolna: „Wszelka władza z ludu, przez lud i dla ludu”. „Hasła te zostały dawno podeplane przez obie stare partje kapitalistyczne, pod rządami których w kraju wielkim, pięknym i bogatym

znajduje się 4,000,000 ludzi bez pracy, a 200,000 górników walczy już drugi rok z baronami węglowymi o prawo do życia, podczas gdy rodziny ich przymierają głodem. Każda tona wydobytego w Ameryce węgla jest zabarwiona krwią górników w większym stopniu niż w jakimkolwiek in-

nym kraju. A czy w przemyśle tekstylnym dzieje się lepiej? Wcale nie! Tam również robotnicy znajdują się w tragicznym położeniu, strejkując szereg miesięcy o ludzki byt. A przeszło pół miliona starców powyżej 60 lat, wyrzuconych z fabryk, żyje na lasce rozmaitych towarzystw dobroczynnych! W stanach zachodnich niema wolności obywatelskiej; tam wolno mówić tylko to, co stare partje kapitalistyczne chcą. I mimo tego kandydaci przemysłowej plutokracji mówią o powszechnym dobrobycie! Lecz wolą nie mówić o skandalach naftowych i o zakazach sądowych przeciw zorganizowanej pracy!”

Kandydatura socjalistyczna nie ma oczywiście szans zwycięstwa a cała akcja przedwyborcza służy celom klasowego uświadomienia i organizowania klasy robotczej w St. Zjednoczonych.

## Gorkij przyznaje się do bolszewizmu.

W pewnym francuskim piśmie jeden z byłych towarzyszy pracy zarzucił Gorkiemu, że sympatyzuje z bolszewizmem tylko dlatego, iż otrzymał od rządu rosyjskiego wielką sumę pieniędzy na zbiorowe wydanie swych dzieł.

Gorkij, który obecnie przebywa w Rosji, odpowiada w leningradzkiej „Krasnaja Gazeta” na ten zarzut obszernym listem. Przytaczamy z niego następujący ustęp:

„Czy współpracuję z bolszewikami, którzy negują wolność? Chcę szczerze odpowiedzieć na to pytanie. Tak jest, pracuję z nimi, bo bronię wolności wszystkich uczciwie pracujących klas a zwalczam wolność pasorzytów i kałamniatorów. Za bolszewika uważam się od r. 1903, chociaż nigdy nie należałem do żadnej partji. Na pytanie, dla-

czego stoję po stronie bolszewików, odpowiedziałem już wielokrotnie. Kwestję tę wyłuszczyłem jeszcze raz wyczerpująco w broszurze. Walczyłem z bolszewikami i stałem do nich w opozycji w r. 1918, kiedy mi się zdawało, że nie rozwiążą problemu stanu chłopskiego, który po wojnie znajdował się w stanie rozkładu i że zaprzepaszczą interesy robotników. Później przekonałem się, że się myliłem i teraz mam niezłomne przekonanie, iż lud rosyjski mimo wojny, którą z nim prowadziły państwa europejskie i mimo ekonomicznego kryzysu, przeżywanego przez kraj w następstwie wojny, znajduje się w epoce swego odrodzenia i że Rosja przeżywa czas zmartwychwstania”.

—o—

W. RAORT.

## DOWCIP.

Mój znajomy, mały zasuszony starowina, podszedł do mego stolika w cukierni...

— Dobrze, że pana widzę! Czy pozwoli pan się przysiąść?... Chciałem panu opowiedzieć znakomity dowcip — ale pan go już pewnie zna?...

— Znam.

— No, to ja go panu opowiem. To nie jest właściwie żaden dowcip, lecz raczej rodzaj znakomitej satyry na nasze stosunki. Myślałem, że boki zerwę ze śmiechu! Nie pamiętam tylko gdzie ja ten dowcip słyszałem — pardon! — czytałem; to jest, chciałem właściwie powiedzieć, że widziałem. Tak, widziałem w jakimś niemieckim piśmie ilustrowanem. Bajeczny!... Otóż był tam wyrysowany długi, chudy pan, który się ledwie trzymał na nogach z wycieńczenia... Pytam pana, kto teraz nie jest wycieńczony?... Przecież te obecne stosunki przestają być stosunkami! Z naszym życiu politycznym...

— Daj pan pokój polityce!... Miał mi pan opowiedzieć dowcip...

— A właśnie! Otóż ten wyrysowany, chudy pan, który się staniał z nóg, był dyrektorem teatru. Gdyby pan był mógł widzieć jego minę! Uśmiechał się, jak człowiek na katafalku. Zresztą, pokaż mi pan choćby jednego dyrektora teatru w Polsce, któryby się tak nie uśmiechał... Wszyscy się tak uśmiechają, a najserdeczniej to już twój dyrektorowie. Panie, widziałem już różnych ludzi z których robiono warjatorów, ale tak dobrze jeszcze z nikogo nie zrobiono, jak z obecnej dyrekcji.

Wynajmuje im się dwa teatry, a daje się im jeden, obiecuje im się „a priori” bezwzględna walkę, a urządza się im zwy-

czajny szlachetiz z harakiri, daje im się subwencje, a równocześnie podkopuje się ich byt... Czyste kino! Moissiemu, za poprzedniej dyrekcji wolno było grać po niemiecku a Wegenerowi za obecnej nie wolno... Zespół murzyńskiego kabaretu w Teatrze Wielkim był wyczynem artystycznym, a teraz „Irydjon” staje się skandalem... Teatr Nowości nie groził dotychczas bezpieczeństwu a teraz grozi katastrofą...

— Miał mi pan dowcip opowiedzieć, kochany panie!...

— Otóż właśnie wracam do tego wycieńczonego dyrektora teatralnego na rysunku. Mówiłem już panu, że uśmiechał się, jak człowiek na katafalku. No, bo kto teraz chodzi do teatru?... A mój syn, ten lajdak — pan go zna? — uparł się, że chce wstąpić na scenę. Panie, chłopak kończy już prawa i mógłby w urzędzie dostać jakąś XI czy nawet X rangę, a tu raptem zachciało mu się do teatru! Tłumaczyłem i tłumaczę, jak mogę, ale teraz jajo chce być mądrzejsze od kury. Gdzie to dawniej takie stosunki bywały! A kto temu winien?... — Prasa! Tak jest, tylko prasa! Czytał pan o procesie marjawickim w popularnej i poczytnej prasie? Ładne rzeczy! Co drugie słowo, to defloracja, adoracja, perwersja, kazirodztwo, lubieżność, orgja, cięża, masturbacja, grzech pierworodny i sto innych takich rzeczy. Szpalty gazet ociekały formalnie lubieżnością i świństwem. Moja córeczka zapytała mnie się, skąd „Kurjerek” wie, że Kowalski był „prostacyjnym masturbantem”. Pomyśl pan! Ja sam się o takich rzeczach dowiedziałem dopiero po śmierci mej pierwszej śp. żony. — a tu taka smarkata! Nie dobrze się dzieje!...

— A gdzież en dowcip, który mi pan miał opowiedzieć?

— Prawda! Na śmierć zapomniałem! Człowiek się starzeje, panie kochany. Nie dziwota przy takich stosunkach! Całkiem, jak w Rosji carskiej! Chyba pan już wie

## Na temat „rozłamu”.

Organ chadecji „Głos Narodu” w ten sposób ocenia próby, przedsiębrane przez sanację celem wywołania fermentu w PPS

„W każdej partji znajdują się jednostki luźnie z jej programem związane, karierowicze, lub tylko słabe charaktery. Nic łatwiejszego, jak pozyskać je odpowiednim argumentem, utworzyć z nich frondę czy jaczekę sanacyjną i przy jej pomocy wywołać ferment w stronnictwie. Próbowano tego sanacja i z Ch. D. Teraz zabrała się do PPS.

Naszem zdaniem sanacja „sanuje” w ten sposób stronnictwo od elementów przypadkowych i niejasnych, a przez to je konsoliduje i umacnia. Każdej partji dobrze robi taki atak na jej spójność i niezależność. Sanacja pozyskuje jakieś odpadki, ale zato reszta pozostaje zdrową i silną. Tak było z Chrześc. Demokracją. Z ciekawością śledzimy teraz, jak przejdzie tę próbę PPS.”

## Jeszcze jeden dziennik sanatorów.

WARSZAWA, 13. 10. (AW). „Gazeta Warszawska” podaje, że w wyniku obrad w klubie B. B. W. R. w których rozważano myśl zwinienia niektórych pism i stworzenia jednego wielkiego organu, postanowiono utrzymać dotychczasowe wydawnictwa i założyć ponadto jeszcze jedno pismo p. t. „Polska”. Redakcję „Polski” ma objąć p. Mühlstein, radca poselstwa w Brükseli, sekretarjat zaś poseł Birkenmajer, szef propagandy B. B. W. R.

## O pożyczkę wewnętrzną.

WARSZAWA, 13. 10. (AW). Dzisiejsza „Epoka” podaje, że minister skarbu p. Czachowicz zgłosi do Sejmu projekt ustawy, upoważniającej Rząd do zaciągania pożyczek wewnętrznych, jednak w najbliższej przyszłości, jak podaje „Epoka”, Rząd nie pragnie z tej ustawy skorzystać.

o najnowszym przymusie meldowania się do 24 godzin? Czy pan sądzi, że to coś pomoże na bierny bilans handlowy? Dobrze ta Byrka kiedyś powiedziała w Sejmie...

— Jaka Byrka?... Przecież to poseł Byrka... mężczyzna...

— Co pan mówi? A byłbym przysięgł, że Byrka to posłanka, tak samo, jak Zaluska...

— Daj pan pokój starym dziejom. Miałem usłyszeć dowcip...

— Racja! Człowiek się nie orientuje w tym całym bałaganie, a jeśli już orientuje, to wie właśnie akurat tyle, co z programu politycznego „Przedświt”... Ładny kawalek urządzili socjalistom? Co?... Ho, ho! Już ta Warszawa, wie co robi! Mnie to nie żębi, ani nie grzeje, bo człowiek ledwo już zipie. Mówiono, że będzie regulacja naszych poborów urzędniczych, a tymczasem czytał pan zapewne o naszym globalnym, czy też globusowym budżecie? Ani dudu o regulacji. Trudno! Niech już będzie dotychczasowy 15 procent. Będzie kilka złotych na żelówki...

— Dowcip, panie kochany! Miał mi pan opowiedzieć dowcip...

— Właśnie do tego zmierzam. Mówiłem już panu, zdaje się, że ten chudy i wycieńczony pan na rysunku, był dyrektorem teatru i uśmiechał się, jak człowiek na katafalku. Ja mu się zupełnie nie dziwię! — Gdybym ja miał coś w rządzie do gadania, to obchodzilibyśmy dziesięciolecie naszej niepodległości zupełnie inaczej... Ludzie są teraz smutni, przygnębieni i zniechęceni. — Coś trzeba jednak koniecznie zrobić, aby w tę martwość i degryngoladę tchnąć ducha i wpuścić nieco świeżego powietrza, bo się podusimy...

— Ależ dowcip miał mi pan opowiedzieć! Gdzie ten dowcip?...

— Życ się człowiekowi nie chce, a panu się dowcipów zachciewa! Komu teraz dowcipy w głowie?...

# Skandal!

Wszystkie ciemnoduchy w Polsce mogą triumfować. Paweł Wegener nie będzie występował w teatrach polskich. Zakaz wyszedł z Warszawy, jak donosi komunikat dyirekcji teatru lwowskiego, z ministerstwa spraw wewnętrznych. Charakterystyczne jednak jest, że na dwa dni przed zakazem ministerstwa taki sam zakaz wydał na własną rękę komisarz rządu m. Lwowa Nadolski nie powołując się na zarządzenie ministerstwa, lecz na odpowiednie uprawnienia prezydium miasta.

Prezydium miasta swoje a ministerstwo swoje!

Jak więc widzimy atak na dwa fronty!

Czyjaś ręka tu działała, ktoś o ten zakaz zabiegał. Wszak od paru miesięcy było wiadome — komunikaty prasy o tem głosiły — że Wegener będzie występował ze swą trupą w Polsce. Wszystkie przygotowania zostały już poczynione a władze milczały.

Dopiero w ostatniej niemal chwili, na kilka dni przed przedstawieniem przychodzi zakaz, który kompromituje Polskę, przynosi dyirekcji teatru szkody materialne a publiczności przykry zawód.

Dlaczego właśnie Wegenerowi i to w ostatniej chwili wzbrania się wstępu do Polski?

Jeżeli chodzi o to, aby wielki artysta zbyt wiele pieniędzy nie wywiózł z Polski, to dlaczego równocześnie nikt nie wydał zakazu wstępu do Polski chórowi jugosłowiańskiemu, który w zespole złożonym z 50 osób występuje obecnie w Warszawie? Przez szereg tygodni występował w Warszawie a za kilka dni urządzi szereg przedstawień we Lwowie teatrzyk włoski dei Piccoli, który zjechał do Polski z całym inwentarzem żywym i martwym — z własnymi dekoracjami, maszyną i ludźmi. O poziomie artystycznym tego teatrzyku na razie nie mówimy. Dlaczego temu przedsięwzięciu, które wywiezie z Polski niemało pieniędzy, żadnych przeszkód nigdzie i nikt nie czynił?

Zdaje się, że inicjatorowie zakazu i jego wykonawcy nie liczyli się z konsekwencjami, jakie może pociągnąć za sobą zamknięcie wrót Polski przed Pawłem Wegenerem. Wegener jest sławą i dumą Niemiec.

Dziś kiedy są szczerze usiłowania tak ze strony Polski jak i Niemiec w kierunku stworzenia jakiegoś pomostu do zgody, ałront uczyniony wielkiemu artyście, może naród niemiecki przyjąć jako wyzwanie, jako obelgę.

Ktos decydujący, co uległ kaprysowi i złościwości jednostki, poszedł na fałszywą drogę! Zakaz taki ani pod względem materialnym ani moralnym korzyści Polsce nie przyniesie a odbije się smutnym echem po całym świecie. „Bärenland“ (kraj niedźwiedzi) — jak to ongi o Polsce mówiono, odżyje w pojęciach nietylko Niemców ale całego świata kulturalnego.

Antoni Slonimski zastanawiając się w „Wiadomościach Literackich“ nad barbarzyńskim projektem niewpuszczania artystów obcych do Polski, słusnie pisze, że „gdyby taki zakaz wjazdu wszedł w życie (niestety, już go ktoś wprowadził w życie) spodziewać by się należało, że inne państwa nie pozostałyby nam dłużne“.

Czy ci, co chcą z Polski uczynić „Bärenland“, pomyśleli kiedy o tem, ile to aktorów, muzyków, kompozytorów, śpiewaków, malarzy polskich żyje za granicą i z zagranicy i rozslawiają imię Polski po świecie?

Slonimski pisze jeszcze: „Myślę, że wszystkim wyszłoby bardziej na zdrowie prawo o niewymienianiu między państwami gazów trujących i strzałów armatnich. Jeżeli urzędnicy, którzy chcą to prawo wprowadzić, zgodzą się nie korzystać również z towarów zagranicznych, skłonny jestem przyjąć ich projekt. Ale niech się gołą krajowami nożami do giletki, niech piją kawę owianą, niech czytają tylko krajowych autorów, niech chodzą na krajowe sztuki i filmy, wtedy dopiero, jeżeli jeszcze żyć będą, niech wprowadzają zakaz wjazdu dla obcych artystów“.

Slonimski pisał te uwagi jeszcze przed wydaniem zakazu dotyczącego występów Wegenera.

Ale początek już zrobiony — tylko tak dalej panowie! Chyba — że ktoś powołany odwoła niepomysłane zarządzenie i uchroni Polskę od skandalu a kto wie, czy także nie od przykrych konsekwencji.

A. R.

# Marja Konopnicka.

Lwów związany jest wieloma wspomnieniami z wielką poetką, Marją Konopnicką, która zmarła w naszym mieście przed 18 laty, której grób znajduje się na Łyczakowskim cmentarzu. Dla uczczenia poetki Lwów nazwał wówczas jedną z ulic Jej imieniem i zawiązał komitet, celem zbudowania jej pomnika.

Marja Konopnicka była pieśniarką ludową. W dziełach swych opiewała krzywdę ludu, zdobywając wielką popularność, szczególnie utworami z życia ludu, zebranymi w cyklu: „Obrazki“, „Jaśkowa dola“, „Na furjarcie“ i w całym szeregu luźnych wierszy i opowiadań prozą. We wszystkich tych utworach przebija głęboka miłość do ludu, współczucie dla jego niedoli i wczucie się w jego szare życie, w jego troski i biedy, a czasem, choć niewiele i radości.

Daje nam Konopnicka również obraz nędzy miejskiej — może większej, niż wiejska, bo przecież „w piwnicznej izbie“ chory chłopiec tęskni za słońcem, łąką, przestrzenią, czego przynajmniej nie brak dzieciom wiejskim.

Pod bramą kościoła, do stóp którego biegło z ufnością, myśląc, że je przygarnie, kona dziecko „Bez nachu“ — szepcąc modlitwę.

Młody wyrobek, uświadomiony społecznie, nie znalazłszy zrozumienia u współobywateli — tonie w pijaristwie.

Oto obraz nędzy miejskiej, beznadziejnej, szarej vegetacji, pozbawionej nawet tego zadowolenia, jakie daje chłopu obcowanie z przyrodą.

Któż nie zna wielkiego oskarżenia stosunków społecznych, jawartego przez wielką poetkę w wierszu „Przed sądem“. Mały chłopak staje przed trybunałem, oskarżony o kradzież. „Rodzice nieznani — w włosce niema szkoły“, — stwierdza protokół. Sędzia spogląda na mizerną figurkę chłopca i budzi się w duszy jego myśl, że przecież to dziecko nie jest winne, jest ono raczej ofiarą stosunków panujących i przewinień całego społeczeństwa. Zamiast więc wydać wyrok potępiający, sędzia podchodzi do chłopca ze słowami: „pójdź dziecko — ja cię uczyć każę“.

Marja Konopnicka nie była socjalistką. Walkę klasową, solidarność międzynarodową uważała za sprzeczne z patriotyzmem i poczuciem narodowym. Ale jej tkliwe serce odczuwało tak głęboko nędzę ludu robotczego, że zasługuje, aby klasa robotnicza brała udział w akademii, której celem jest uczczenie jej pamięci i utrwalenie jej godnym pomnikiem. Toteż mamy nadzieję, że na dzisiejszym obchodzie ku uczczeniu pieśniarki między i niedoli upośledzonych klas robotniczych nie zabraknie naszych towarzyszy.

Akademja odbędzie się dziś w Teatrze Wielkim o godz. 11.30 przedpołudniem.

## Odwołanie występów Wegenera.

Dyrekcja Teatru Wielkiego zawiadamia że wskutek zarządzenia władz występy Pawła Wegenera, które miały rozpocząć się 18 bm., nie odbędą się.

## Miss Krassin.

Podczas gdy były czerwony minister wojny dogorywa na wygnaniu syberyjskim to córki innych dygnitarzy sowieckich, wiódą żywot weale elegancki. Wedle londyńskich opowiadań trzy bardzo dobrze wychowane i dystygowane córki Krassina — należą do stałych partnerek dancigowych księcia Walji. Reporterzy londyńscy piszą, że stawia się on regularnie w najwytworniejszych hotelach na tzw. five o'clockach (o 5-tej godz. popoł.) rozgląda się wyniośle po kwiecie pań reprezentujących najwyższy kapitał; jego adiutant Domela, niemniej niż on piękny, przyskakuje do upatrzonej przez księcia damy i przyprowadza ją do „Jego Królewskiej Wysokości“. Gdy książe jest w dobrym humorze, udaje się do szkoły tańców w Park Laue, gdzie gromadzi się najwytworniejsze towarzysstwo; tu „panowie“ zaczynają się dopiero od barona, lub maharadży. „damy“ zaś od lady, lub diwy filmowej. Przyjmuje się zaś pozatem tylko trzy panny Krassinówny jako „sławy egzotyczne“. Zdystansowały one elegancką ambasadorkę p. Kollataj, a nawet gwiazdę filmową Lunaczarską, żonę sowieckiego komisarza dla spraw oświaty.

# Walka o majorat.

## Skandaliczny proces z czasów przedwojennych.

Jak pisaliśmy, w Wróblewie, w Poznańskim, zmarł przed kilku dniami hr. Józef Kwilecki w wieku lat 31, uległszy gruźlicy płuc.

Śmierć jego przypomina skandaliczny proces z czasów przedwojennych, który budził wówczas sensację całej Europy.

Stary hrabia Kwilecki, pan na Wróblewie, miał trzy córki, lecz pozbawiony był potomka męskiego. — A tymczasem prawo rodzinne zastrzegło, że spadkobiercą olbrzymiego majoratu może być tylko syn właściciela, a w braku takiego najbliższy jego krewny.

Hektor Kwilecki, kuzyn właściciela majoratu, zacięrał już ręce — jemu bowiem po śmierci starego Kwileckiego przypadły wobec tego majątek.

Lecz nadzieje Hektora Kwileckiego były przedwczesne.

Hrabina Kwilecka — licząca już blisko lat 60, matka pełnoletnich trzech córek, wyjechała w r. 1897 do Berlina, gdzie zamieszkała w pewnym prywatnym pensjonacie. Po pewnym czasie wróciła do Wróblewa, jako odmłodzona, szczęśliwa matka małego synka, któremu na chrzcie dano imię Józef. Majorat uratowany, stary hrabia, który pomimo olbrzymiego majątku był po uszy zadłużony, będzie już teraz mógł bez trudności zaciągnąć pożyczkę.

Hektor Kwilecki wpadł w wściekłość! Przez tyle lat żył nadzieją, że odziedziczy olbrzymi spadek, aż tu naraz na drodze staje mu taki mały przybłęda... Pan Hektor nie wierzył bowiem, by 65-letnia kobieta mogła jeszcze urodzić dziecko. Puścił więc w ruch wszystkie

sprężyny, powołał do pomocy najtęższych detektywów, policję, prasę, ażeby zdemaskować intrygę i oszustwo. Rozpoczął się szereg procesów, które sprawy wyjaśnić jednak nie zdołały.

Aż pewnego razu bomba pękła. Tajni agenci Hektora odnaleźli na Węgrzech żonę strażnika kolejowego, Meyerową, która twierdziła, że jest matką Józefa, którego za pieniądze sprzedała we Lwowie, pełnomocnikowi hrabiny Kwileckiej.

Teraz dopiero hrabina Kwilecka została oskarżona o podsunięcie dziecka.

proces obitował w nęstykanie skandaliczne szczegóły. Były badane i rozpatrywane wszystkie możliwości i niemożliwości ze stanowiska fizjologicznego. Stary, zniedołężniały hrabia i 60-letnia jego żona — czyż mogli być rodzicami małego Józefa, do którego przyznawała się Mayerowa?

Dla stwierdzenia identityczności dziecka trybunał sądowy zarządził niezwykle „dowód“. Przed sądem stanęło dwoje nieświadomych dzieci: Synek żony strażnika, a obok niego młode hrabiątko. Znaćcy porównywali budowę ich ciała, wyraz twarzy, oczu, czoła, nos, usta, — lecz nie doszli do żadnego rezultatu. Hrabia Hektor był błądy z wściekłości — lecz sąd uniewinnił hrabinę Kwilecką.

Dziś ziemia już kryje i starych Kwileckich i kuzyna ich, Hektora i „bohatera dramatu“, Józefa Kwileckiego. Kim był on naprawdę, niewiadomo, faktém jednak jest, że „jaśni panowie“ nie uznawali go nigdy, uważając go zawsze za — bękarta.

# Do wszystkich Organizacji P.P.S.

WARSZAWA. 13. października. (tel. wł.) Jutrzejczy „Robotnik“ zamieszcza artykuł zatytułowany „Do wszystkich organizacji P.P.S.“.

Akcja zmierzająca do rozbitcia naszej partii osiągnęła w ciągu kilku dni ostatnich najwyższe napięcie. Prasa burżuazyjna, przedewszystkiem sanacyjna, zamieszcza mnóstwo plotek, wiadomości fałszywych, albo przesadzonych. Pojedynczy Towarzysze są atakowani w sposób dosłownie bezprzykładny w imię jednego tylko celu, w imię szerzenia zamętu i podważania zaufania wzajemnego w szeregach partyjnych.

Zwracamy się przeto do Was Towarzyszek i Towarzysze z prośbą, byście zachowali spokój i zimną krew. Partja będzie Was informować o każdym kroku swego kierownictwa bądź to przez pisma socjalistyczne, bądź też za pośrednictwem okólników. Sekretarjatu Gen. C. K. W.

Kierownictwo partji potrafi ujawnić w całej pełni wszelkie nici rozłamowej intrygi, potrafi być bezwzględne, jeśli zajdzie tego istotna potrzeba. Pracujemy w łączności najściślejszej z Komisją Centr. Kłasnawych Zw. Zaw. Nie zagraża ani ideologii socjalizmu polskiego, ani zwartości mas skupionych pod jego sztandarami.

Ktokolwiek z członków partji podniósłby rękę na całość, karność i solidarność jej organizacji, postawiłby się poza nawiasem naszych szeregów. Ma-

my dość siły, by położyć kres wszelkim wicherzom pochodzącym z zewnątrz.

Wydawnictwo „Przedświtu“ jest tylko jednym z epizodów, jednym z szczegółów ataku na P.P.S. Partja się nie ugnie, nie pójdzie rzecz naturalna, na podwórkę sanacji, nie da się zepchnąć ze swego stanowiska, określonego uchwałami Rady Nacz.

P.P.S. rozpoczęła swój żywot pod znakiem socjalizmu i niepodległości, mówimy socjalizmu i utrwalenia niepodległości poprzez demokrację polityczną, społeczną, gospodarczą. Nie zmienią też naszej roli dziejowej ani wystąpiący pomajowego systemu rządzenia, ani z drugiej strony wystąpiący Kominternu. Nie przejmiecie się więc Towarzyszek i Towarzysze żadnymi pogłoskami. Kto z nami zerwał, ten sobie odejdzie P. P. S. pozostanie!

Bo można w Polsce zrobić wiele rzeczy, ale nikt nie potrafi zabić idei!

Pryszły niektóre ostatnie złudzenia, lecz my jesteśmy jutrem Polską!

Nie poradzą z P.P.S. intrygi, intryżki, mafijne kombinacje niezmiernie chytre. Frazes nie zastąpi realnych potrzeb i dążeń mas.

P.P.S. jest wielką i silną, żadnego rozłamu nie ma i nie będzie, a z szerzycielami zamętu damy sobie radę. Od Was Towarzyszek i Towarzysze partja wymaga podwójnej energii i karkowit. świadomej karność.

## Strejk włóknarzy.

WARSZAWA. 13. 10. (Tel. wł.) Sytuacja strejkowa w dniu dzisiejszym w Łodzi, bez zmiany. Nastrój wśród strejkujących w dalszym ciągu doskonały. Okr. Kom. Zw. Zaw. w Łodzi wydała odezwę do robotników okręgu łódzkiego, wzywając ich do poparcia walki strejkujących włóknarzy strejkem generalnym od poniedziałku.

## Wielki sukces wyborczy P. P. S.

WARSZAWA. 13. 10. (Tel. wł.) Onegdaj odbyły się w Wieliczce wybory do Kasy Chorych. Do walki stanęły 3 listy pracodawców i 3 listy ubezpieczonych. W grupie ubezpieczonych lista Nr. 1 (żyd.) otrzymała 2 mandaty

1 lista Nr. 2 (P. P. P., i Z. Z.)  
22 mandatów,

lista Nr. 3 (bezpartyjny bl. wyb.) 6 mandatów.

## Wycieczka dziennikarzy ameryk. w Polsce

POZNAŃ. 13. października. (A. W.) Wczoraj przybyła tu z Berlina wycieczka dziennikarzy amerykańskich. W skład jej wchodzi m. in. pp. Mowrer z „Chicago Daily News“, Stepen z „Christian Science Monitor“, Hilman z koncernu dzienników Hearsta, Knickelbecker z „N. Y. Evening Post“, Jams z „N. Y. Times“, Fleuret z „N. Y. Herald“, W Bazarze powitał gości Komitet przyjęcia oraz przedstawiciel Syndykatu dziennikarzy poznańskich. W godzinach popoł. dziennikarze amerykańscy przyjęci zostali przez woj. Borkowskiego, oraz prez. miasta, poczem zwiedzili ratusz i miasto. Wieczorem odbył się na ich cześć uroczysty obiad.

W ciągu dnia dzisiejszego zwiedzili szereg zakładów fabrycznych. Jutro udadzą się na prowincję celem zwiedzenia okolicznych wzorowych majątków ziemskich.

# Urzednicy państw. nie otrzymają podwyżki płac.

Dnia 10. b. m. p. prezes Rady Ministrów Bartel, przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P., która przedstawiła postulaty plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 29. i 30. września 1928 r.: 1) powołania do życia Komisji do rewizji ustawodawstwa urzędniczego, 2) podwyższenia norm podstawowych uposażenia do ich realnej wartości z końca roku 1925, 3) wypłacenia jednorazowego zasiłku tytułem wyrównania niedopłaconych kwot dodatku mieszkaniowego w roku bieżącym, 4) wprowadzenia w administracji państwowej awansu czasowego.

W odpowiedzi p. premier oświadczył, że w obecnych warunkach nie jest jeszcze możliwym zasadnicze uregulowanie sprawy płac urzędniczych oraz że rząd skorzysta z pierwszej sposobności, aby

sprawę tę posunąć naprzód. W obecnym jednak stanie budżetu państwowego możliwym będzie tylko utrzymanie 15 proc. dodatku wypłacanego dotąd.

W dalszym ciągu p. premier oświadczył, iż rząd zastanowi się nad możliwością wypłaty jednorazowego dodatku tytułem wyrównania niedopłaconych w roku bieżącym kwot dodatku mieszkaniowego, przytem w obecności delegacji wydał polecenie natychmiastowego przedstawienia mu stosownego referatu.

W sprawie stabilizacji p. premier oświadczył, że uważa za rzecz konieczną zakończenie ostateczne prac stabilizacyjnych i w tym kierunku wydał odpowiednią dyspozycję; w związku z tem uznał za słuszną zasadę przedstawioną przez delegację zmiany obowiązujących przepisów w tym kierunku, by automatycznie zostali ustaleniu w służbie państwowej urzędnicy posiadający ku temu warunki.

# Krwawe walki komitadzi na ulicach Sofji. Generalny wyrok śmierci.

WIEDEN. 13. 10. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Sofji: Wczoraj o godzinie 7 wieczór grupa zwolenników Michajłowa napadła w centrum miasta na wychodzących z kawiarni zwolenników Protogorowa. Wywiązała się strzelanina, w czasie której oddano 50 strzałów. Macedończyk Spassow został zabity, inny zaś nazwiskiem Trajkow ciężko ranny. Ponadto zostali ranni przechodzący tamtędy 60-letni starzec, którego stan jest beznadziejny oraz turecki attaché wojskowy Keren Bej. Trzech innych przechodniów odniosło lekkie rany. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania.

jednak sprawców bójki nie wykryto.

SOFJA. 13. 10. (AW.) „Wreme“ donosi, że przed kilku dniami zwolennicy gen. Protogorowa napadli w Petrinie na jednego z wybitniejszych przywódców band macedońskich Wandowa i ciężko go zranili, strzałami rewolwerowymi. W związku z tem przywódca przeciwnej grupy Michajłow zwołał zebranie swych zwolenników, na którym skazał na śmierć wszystkich adherentów grupy gen. Protogorowa. Wczorajsza strzelanina w Sofji była następstwem tego generalnego wyroku śmierci.

—o—

## Zakony we Francji.

Lewica przeciw zwrotowi dóbr kościelnych.

Poincare występuje z planem zwrócenia kościołowi skonfiskowanych przez państwo dóbr i dopuszczenia z powrotem do Francji zakonów religijnych. Burżuazyjna prasa lewicowa rozbrzmiewa z tego powodu protestami i wzywa do walki z rządem. „Volonte“ pisze, że wnioskiem swoim Poincare zwrócił uwagę radykałów na odpowiedzialność, którą dźwigać muszą przez swoje bezwzględne popieranie reakcyjnej polityki jedności narodowej. Nawet łagodna „Ere nouvelle“ wzywa do walki rozstrzygającej i mówi, że należy bronić spadku wielkiej

rewolucji i odeprzeć ofensywę jezuitów. — Wszyscy przywódcy lewicy winni rychło połączyć się dla odparcia zamachu na „laïryzm“ (świeckość).

## Bójka na uniwersytecie krakowskim.

KRAKÓW. 13. października. (A. W.) Rok akademicki w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczął się bardzo niespokojnie. Przyszło do starcia między młodzieżą nacjonalistyczną, a młodzieżą należącą do Zw. polskiej młodzieży demokratycznej. Powodem starcia był artykuł w żywym dzienniku wyszydzający Zw. młodzieży demokratycznej. Po wygotowaniu artykułu przyszło do burzliwych scen a nawet bójki.

—o—

## Telegramy.

DALSZE WYDOBYWANIE OFIAR KATASTROFY PRASKIEJ.

PRAGA. 13. października. (Pat.) W ciągu dnia wczorajszego wydobyto z pod gruzów zawałonego domu dalszych 8 ofiar Ogólna liczba wydobytych dotychczas wynosi 42 osoby. Prace nad rozkopywaniem i łutowaniem dalszych ewent. ofiar prowadzone są nadal w gorączkowym tempie.

PRAGA. 13. października. (Pat.) Po 4-dniowej pracy nad czyszczeniem gruzów, wydobytych zostało 39 trupów, jednakże według listy płac brakuje jeszcze 7 robotników.

EKSPEDYCYJĄ DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

LOS ANGELOS. 13. października. (A. W.) Komandor Byrd rozpoczął swoją ekspedycję do bieguny południowej. W tym celu udał się na pokładzie statku wielorybniczego „Larsen“ do Nowej Zelandji.

ZESTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

KATOWICE. 13. października. (A. W.) Onegdaj śląska straż graniczna w pościgu za przemytnikami w Herbach Śląskich zmuszona była do użycia broni palnej, przyczem zabity został Antoni Kuzysik, pochodzący z Kamieńska, pow. częstochowski. Znalaziono przy nim 5 worków przemycanego tytoniu.

## Aresztowanie redaktora „Szańca”.

Onegdaj został aresztowany redaktor czasopisma wojskowego „Szańca” wychodzącego w Warszawie p. Roman Wasilewski, i dopiero po złożeniu 5.000 zł. kaucji został zwolniony.

Aresztowanie red. Wasilewskiego wiąże się z artykułem umieszczonym w Nr. 18. czasopisma „Szańca” p. t.: „Prawdziwy i fałszywy”. Nakład tego numeru został, jak wiadomo, przez komisariat rządu obłożony konfiskatą, atoli sąd, nie znajdując w wymienionym artykule cech przestępstwa zajęcie nakładu uchylit.

Uchylenie konfiskaty dla braku cech przestępstwa przez sąd nie załatwiło sprawy, bo pomimo decyzji sądu prokurator uznał, że w artykule są cechy przestępstwa. Określono je, jako odpowiadające art. 129,

p. 5 kodeksu karnego, (artykuł ten mówi o podburzaniu wojskowych do uchylania się przez nich od obowiązków służby wojskowej).

p. Wasilewski jest oficerem rezerwy. W czasie wojny był oficerem frontowym. Odznaczony został „Krzyżem Walecznych” w związku z udziałem w najkrwawszych bojach pod Brzostowicami.

p. Wasilewski przedtem jeszcze, bo w roku 1917 i 1918 był członkiem Komitetu Wykonawczego na Rusi (z wyboru), Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, szefem wydziału naczelnej komendy P. O. W., oraz kierownikiem Związku Stowarzyszeń robotniczych „Jedność”, działającego w południowej Rosji, a liczącego przeszło 40.000 członków.

Jako pisarz wojskowy znany jest od szeregu lat.

## Do nabycia pół miejsca w „raju”.

Na Pradze pod Warszawą, miała miejsce osobliwa transakcja. Reb Aaron, oficjalny gabe praskiej synagogi, ogłosił w sądnym dniu „marker-jajne”, czyli przetarg na zagwarantowanie sobie dobrego miejsca w raju.

Uroczystość odbyła się podczas wyjęcia świętej tory z arki przymierza, między modlitwami „szahrys” a „mussah”.

Szczęśliwym nabywcą (i to na kredyt) okazał się Fajwel Dziedzic (Targowa 64), który za bagatelną sumkę 9 dolarów zapewnił swej duszy wieczyste szczęście z tamtej strony grobu.

Ze sciążnięciem należności reb Aaron miał dużo kłopotu, bowiem Dziedzic proponował mu weksel 3-miesięczny i to z kiepskim zyrem. Ostatecznie zapłacił gotówką, za co otrzymał 10 proc. bonifikacji.

Po pewnym czasie, Dziedzicowi żal się zrobiło dolarów. Postanowił sprzedać połowę swego miejsca w rajskim ogrodzie.

Wieść o korzystnej okazji szybko obleciała Pragę. Do Dziedzica zaczęli się schodzić nabożni patryjarchowie, śrubując z każdym dniem cenę, grając na hausse, to znów na baisse.

Ostatecznie owe pół miejsca w raju zdecydował się kupić za 55 dolarów sąsiad

sprzedawcy, czcigodny Michel Fiszman. Jako zadatek wręczył Dziedzicowi złoty zegarek marki „Tissot” z pancerną dewizką i brelokiem.

Dzięki tak prostej operacji handlowej, sąsiedzi staliby się współnikami nie tylko na całe życie, ale i po śmierci.

Dla ratyfikowania traktatu, udali się do rabina okręgowego Jakóba Silbersteina (Targowa 48).

Podczas spisania aktu kupna — sprzedaży, pan Dziedzic podniósł cenę jeszcze o 5 dolarów, co stało się przyczyną gwałtownej sprzeczki.

— Hind myt ojren! — krzyczał p. Fiszman — ty psie z uszami, gdzie jest twoje kupieckie słowo?

— On jest zamądry! Er wil sein a Kopenik! — odciał się p. Dziedzic. — Jemu się zdaje, że będzie miał lepszą okazję!

Zgorszony tą sceną rabin Silberstein przeciał kłótnie w zarodku, polecił Dziedzicowi zwrócić złoty zegarek i pozatem skazał go na 100 zł. kary.

Transakcja nie doszła do skutku. Tak więc Dziedzic ma raj a Fiszman złotą „cebulę” i dolary. Dodać wypada, że obaj są bardzo rozgoryczeni.

granicznych, p. Jadwiga Lachowska. Już same warunki zewnętrzne ujmują sobie widza, lecz główną siłą atrakcyjną stanowią u p. Lachowskiej warunki głosowe, doskonałe wykształcenie, prawdziwa muzykalność i wyborna dykcja. To razem daje całość artystycznie wysoce zaokrągloną, która się ujawniała zarówno przy interpretacji [arji operowych, jak i pieśni; zwłaszcza pieśni umie p. Lachowska wykonać z stylem i smakiem artystycznym. Takiej artystki szuka się chętnie i z dużym zadowoleniem.

Akompanował doskonale, zwłaszcza do pieśni Schuberta, Schumanna i Corneliusa, dr. Guensberg.

Grd.

## 6 miesięcy więzienia za poturbowanie policjanta.

Wczoraj, 22. sierpnia b. r. Piotr Mocyk, podchmielwszy sobie w restauracji Weisberga przy ul. Gródeckiej 1. 49, wywołał awanturę i rewolwerem groził obecnym. Usunięty przemocą z lokalu udał się do domu, gdzie w dalszym ciągu wyprawiał brewerję z sąsiadami. Gdy następnie przybyło dwóch posterunkowych, Mocyk chwycił obraz ze ściany i ramą pobił policjanta tak dotkliwie, że przez tydzień przeleżał w łóżku.

Wczoraj odpowiadał Mocyk przed sądem, za brak „respektu” dla „stróżów” bezpieczeństwa. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący go na 6 miesięcy zaostrego więzienia.

## Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄD SEKCJI KOBIET, odbędzie się we wtorek, 16. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21. II. p.

Drobotowa Muszka, przew.

## Akcja mieszkaniowa Magistratu.

Na Komisji mieszkaniowej odbytej pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu prof. Matakiewicza w obecności komisarza rządu dr. Nadolskiego, rozdzielono 64 mieszkań w pawilonach dla dełożowanych, oraz kilka mieszkań przy ul. Stryjskiej. W ten sposób kontyngent mieszkań, które Magistrat miał do dyspozycji, został w tym roku zupełnie wyczerpany. Nowe mieszkania w V. bloku i 4-ech narożnikach na ul. Stryjskiej będą gotowe dopiero w lecie p. r., zaś ołbrzymi blok na ul. Arciszewskiego, będzie wykończony jeszcze później. Wszelkie zatem próśby o mieszkania, wnoszone do Magistratu przez dłuższy czas nie będą mogły być uwzględnione.

## NADUŻYCIA PODATKOWE W FABRYCE MARGARYNY.

KRÓLEWSKA HUTA. 13. października. (A. W.) Władze skarbowe wpadły na trop wielkich nadużyć podatkowych w tutejszej fabryce margaryny „Herba” popełnianych przez zbyt niskie podanie obrotów do opodatkowania. Organy kontrolne obłożyły aresztem księgi kasowe i prowadzą dalsze dochodzenia.

## NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SLUB p. Marysi, córki Tow. Bednarskiego Stan. z p. Włodzimierzem Michalskim, odbędzie się w sobotę, 20. października, o godz. 5. wiecz. w kościele OO. Dominikanów.

## OŚWIADCZENIE.

W związku z kampanią prasową prowadzoną przeciwko mojej osobie, a w łączności z tem przeciw Dyrekcji Teatrów Miejskich we Lwowie przez Kazimierza Kijanowskiego w tygodniku „Sprawiedliwość”, wyjaśniam, że istotna treść serji artykułów w tygodniku tym podanych jest nieściśła i nieodpowiadająca w całości prawdzie.

Odnosnie do zarzutów, dotyczących mego rzekomo niewłaściwego trybu życia — wniosłam skargę sądową przez adwokata przeciwko Kazimierzowi Kijanowskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika „Sprawiedliwość”, a to jeszcze 28 września 1928.

Zaznaczam z przykrością, że zamiast pomocy w ciężkiej trosce o byt i prowadzeniu uczciwego życia, spotkałam się z podkopywaniem mojej opinii i utrudnianiem początków mej pracy scenicznej, a równocześnie zaatakowano bezpodstawnie Dyrekcję Teatrów Miejskich, pracującą w bardzo trudnych warunkach — co niewątpliwie w tym wypadku nie przyczynia się do rozwoju kultury teatralnej.

We Lwowie, dnia 13 października 1928.

Janina Kulczycka.

Najkorzystniej poleca

Trykotażę Bieliznę, Bluzki, Spodajczki, Szlafroczy, Pończochy i t. p.

Magazyn „GOLF”

Kilifskiego 1. naprzeciw kawiarni wied. Ceny bezkonkurencyjne.

## ENERGICZNYCH I ZDOLNYCH AKWIZYTORÓW

względnie Zastępców na popularne ubezpieczenia życiowe dla klas pracujących najpoważniejszej i największej Instytucji Ubezpieczeniowej na bardzo dobrych warunkach poszukuję. — Dla grup i zrzeseń robotniczych specjalne ulgi. Szczegółowe oferty z referencjami Merkury, Lwów, Skrzynka pocztowa 135.

## Z sali koncertowej.

### Wieczór Schubertowski. — Śpiewaczka Lachowska.

Z okazji przypadającej na ten rok (19. listopada) setnej rocznicy śmierci wielkiego pieśniarza, Franciszka Schuberta, Kolo lit.-art. urządziło nader udatny wieczór muzyczny. Wybitny muzyk i doskonały fejletonista, prof. Niewiadomski, w odczycie „Z dziejów romantyki muzycznej XIX. wieku”, podał krótką charakterystykę muzyki klasycznej, poczem przeszedł do romantyków, wymieniając Webera jako twórcę opery romantycznej, a Schuberta, jako twórcę i głównego przedstawiciela romantycznej pieśni, którą zapoczątkował do dziś popularnym „Krolem ołch” (Erikönig). Z okazji rocznicy śmierci Schuberta prelegent omówił szerzej jego pieśni, której szczerść i popularność pięknej melodii do dnia dzisiejszego jest podziwiana. Jak zawsze u tego doskonałego fejletonisty i wyznawcy piękna w muzyce, w zrozumieniu znakomitego estety Hanslicka, cały odczyt był nader interesujący, stylistycznie opracowany i pouczający tak dla szerszej publiczności jak i dla muzyków.

Artysta operowy, p. Sowiski, odśpiewał szereg pieśni Schubertowskich pięknym głosem, muzykalnym frazowaniem i szczerem uczuciem. Akompanjował mu doskonale dr. Barbag.

P. Zofja Rabczewiczowa z Warszawy jest wytrawną pianistką, gdy chodzi o pokonanie strony technicznej i wytrzymałość. W granych jednak przez nią utworach Schuberta brakowało śpiewności i lekkości uderzenia.

Dzięki współdziałaniu tych wybitnych sił artystycznych inauguracyjny wieczór bieżącego sezonu Kasy i Kola lit.-art. wypadł bardzo pięknie.

przed licznym gronem słuchaczy śpiewała w sali Tow. Muzycznego lwowianka, teraz artystka oper za-

# „Gospodarka” nowej Rady miejskiej w Samborze.

Sambor, w październiku.

Jak wiadomo, zostały u nas przed kilkoma miesiącami przeprowadzone wybory do Rady miejskiej. Akcją wyborczą kierowała „sanacja moralna”, efekt był ten, że przy pomocy tejże do Rady dostali się prawie sami endecy — ci najwięksi wrogowie marsz. Piłsudskiego.

Rada się ukonstytuowała, burmistrzem został były komisarz rządowy (pochodzący z czasów rządów chjeno-piasta) p. Dr. Józef Dobrzański, zaś jego zastępcą p. Mitro zdeklarowany endek. Jedynie jednego asesora wybrano z grona „sanacji”, a to p. Dr. Wojtasiewicza, ale i ten także nie jest „rdzennym” jedynkarzem, bo niedawno nim został, zdaje się tylko po to, aby jakiś mandacik uchwycić. Widzą więc teraz „sanatoryj”, co to znaczy zawierać spółki z takimi kompanami, jak endecy i piastowcy. Socjaliści wybory bojkotowali.

Oczywiście, że przy takim składzie Rady miejskiej nie się nie zmieniło w naszym mieście. Bo oprócz tego, że przybyło obecnie 24 nowych radnych skład Rady został pod względem jakościowym tensam.

Bruki nadal są połamane, budynki szkolne się wala, błoto i brud wszędzie i w centrum miasta i na placach targowych, nie mówiąc już o przedmieściach i Blichu, które są zupełnie zanieczyszczone, nieoświetlone, bez dróg i chodników. Bo komuż to zawadza, bo kogo to obchodzi?! Chcemy zatem przynajmniej na łamach naszej gazety „ojcom” naszego miasta przemówić do sumienia, może się przeciw zabiorą do jakiejś roboty pożytecznej, a jeżeli tego nie potrafią — niechaj robią miejsce innym o dobro miasta dbającym obywatelom.

Dużo mamy do wytknięcia

p. burmistrzowi i tegoż zastępcy.

Chcemy im przypomnieć, że już najwyższy czas, by już raz nareszcie pomyśleli o polepszeniu bytu najniezwyklejszych, bo najbardziej funkcjonariuszy magistratu, policjantów gminnych, strażaków i innych dozorców miejskich. Wprost się wierzyć nie chce, że płaca takiego policjanta czy strażaka, który w długoletniej służbie sterali swoje zdrowie, wynosi razem z wszelkimi dodatkami niewiecej jak kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Z tak nędznej zapłaty mają żyć ludzie wraz z rodzinami, którzy w gminie pracują już nawet i po 30 lat. Dotychczas nic dla nich nie zrobiono i nie zanoszą się na to, natomiast

zamieniano o podwyżkach płacy dla burmistrza i zastępcy.

Nie trzeba się też temu dziwić, bo z jednej strony funkcjonariusze magistracy nie są zorganizowani i nikt się z nimi przeto nie liczy, ale pięćdziesiąt dla tych, które stoją blisko źródła zawsze są. Kasjer przeciw któremu toczyła się dyscyplinarka za nadużycia — a która została umorzona z powodu przedawnienia, sekretarz magistratu, który ma ukończoną aż szkołę powszechną, tacy ignoranci jak kontrolor i naczelnik oddziału podatkowego — ci panowie pobierają pensje według VIII i VII stopnia płacy, ale dla niższych a ciężko pracujących funkcjonariuszy nie ma gmina pieniędzy. — P. burmistrz Dr. Dobrzański nie bardzo się interesami gminy przejmuję, zaś p. zastępcą Mitro nie może mieć zrozumienia dla biedy ludzkiej. Bo jakże? P. Mitro właściciel nie bardzo tego prosperującego sklepu galanteryjnego potrafił mimo to w tych ciężkich czasach kupić sobie przy pryncypalnej ulicy dom wraz z morgiem pięknego sadu; czemużby więc płaca policjanta miejskiego w wysokości 70 zł miesięcznie nie miała wystarczyć na utrzymanie rodziny?

Do p. Mitry i do całego magistratu je-

szcze w krótkim czasie wrócimy, tym razem chcemy jeszcze poświęcić kilka słów

miejskiej instytucji, elektrowni,

na której czele stoi p. Wojakowski.

Przybył sobie do Sambora p. Wojakowski. Nieposiadając żadnych kwalifikacji, został dyrektorem elektrowni miejskiej i rządzi się w niej jak szara gęś.

Elektrownia miejska została wybudowana przed wojną za czasów burmistrzostwa nieocenionego gospodarza Dr. Steuermana. Miała elektrownia swoje maszyny, które funkcjonowały bez zarzutu i byłyby Bóg wie, jak długo jeszcze służyły, gdyby nie pomysł p. Wojakowskiego, że przez zakupienie nowych motorów uzyska miasto kolosalne korzyści. Obiecywał p. Wojakowski po urzędzeniu nowych motorów zniżyć cenę prądu do połowy, a nadmiar pary użyć dla łaźni miejskiej, którą obiecał wybudować. Motory zakupiono, miasto zadłu-

żyło się na 60 tysięcy dolarów i płaci obecnie kolosalne odsetki, a obiecanki p. Wojakowskiego pozostały obiecankami. Prąd nie potaniał, a o łaźni słuch zaginął. Natomiast wymienił p. Wojakowski wbrew woli konsumentów stare liczniki na nowe, które dziwnym trafem pokazują na korzyść elektrowni podwójną ilość kilowatów niż poprzednie liczniki, w ten zatem sposób odbiorcy za prąd elektryczny, mimo sprawienia nowych maszyn dwa razy tyle płać niż poprzednio.

Za te wielkie, zasługi swoje otrzymał p. Wojakowski od magistratu remunerację w wysokości 5.000 zł. Ciekawość było się dowiedzieć, dlaczego nie otrzymali remuneracji monterzy i robotnicy, którzy w stosunkowo krótkim czasie całą sieć przebudowali. Myślanoby że przynajmniej normalne zarobki monterów i robotników są odpowiednie, ale tak nie jest. Kwalifikowany monter pobiera 6 zł. 70 gr. dziennie, a pomocnik 2 zł., natomiast od konsumentów pobiera elektrownia za godzinę pracy montera 2 zł., a za pomocnika 50 gr.

Resztę pozostawiamy do następnej korespondencji.

## „Dzień Młodzieży” w Kaluszu.

Kalusz, 10. października.

Uroczystszej, niż dotychczas, obchodził nasz TUR. święto „Dnia Młodzieży”. Na program obchodu wykonany w całości, złożyło się: w sobotę wieczór pochod (bez orkiestry) dużej grupy młodzieży i wielkiej ilości starszych, którzy przeszli ze śpiewami ulicami miasta, zatrzymawszy się chwylowo w pobliżu mogiły nieodżałowanego towarzysza i założyciela naszego TUR-a ś. p. Siarkiewicza, gdzie odśpiewano „Czerwonego” i „W mogile ciemnej”.

W niedzielę rano zbiórka uliczna, popołudniu wiec publiczny, na którym doskonałym przemówieniem porwała słuchaczy siołeczonych w sali Domu Robotniczego tow. postanka Markowska.

Wieczór publiczność robotnicza w szalenie wypełnionej sali miała prawdziwą biesiadę duchową, na którą złożyły się: przemówienie okolicznościowe tow. postanki Markowskiej i przewodniczących organizacji robotn. tow. Smetawskiego, tow. Nowickiego, śpiew, deklamacje, muzyka, z której wyróżnić należy finezyjne wykonanie sola na gitarze i cytrze tow. Kierulowicza, następnie piękne wykonanie piramidy, przez „Czerwonych harcerzy”, w końcu odegrano jednoaktówkę. —

Cały program wykonali TUR-owcy, a burza oklasków, jakimi darzyła widownia po każdym występie, niech będzie nagrodą za wykonaną pracę i zachętą do dalszych wysiłków.

Rezolucja, uchwalona jednogłośnie na wiecu, brzmi:

Zebrani wyrażają zaufanie posłom PPS i wzywają ich do obrony praw robotniczych przeciw zakusom sanacji pomajowej kapitałistyczno-ziemiańskiej, która stwarza warunki niezdane do życia dla klasy pracującej miast i wsi. Wzywają ich, by jaknajrychlej starali się o wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość, by bezrobotni otrzymywali zasiłki, jakoteż starali się na terenie Sejmu bronić należycie konstytucji i wszystkich dotychczasowych zdobyczy robotniczych.

Zgromadzeni wyrażają gotowość poparcia każdej akcji naszych posłów i są gotowi na każde wezwanie przewodców robotniczych.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie tow. Markowskiej i całemu Klubowi PPS i wołają gromkie „Cześć im!”.

—o—

## Konferencja oświatowa w Dolinie.

Dolina, w październiku.

Wydział Miejscowej Rady Zw. Zaw. w Dolinie zwołał konferencję oświatową. Konferencja odbyła się dnia 8. października. Wzięli w niej udział: z ramienia Zarządu Gł. TUR-a instruktorka tow. postanka J. Markowska, delegaci TUR-a w Kaluszu, Dolinie, Boiechowie, Brosznowie, Rypnem i Wygodzie, delegaci Zw. zawod. i Komitetów powiatowych PPS w Kaluszu i Dolinie.

Przewodniczył tow. A. Lewicki z Kalusza, sekretarzał tow. Wł. Karasz z Doliny. Zasadniczy referat wygłosiła tow. postanka J. Markowska, w sprawach organizacyjnych referaty wygłosili tow. St. Janicki, Weyman i Kuleczycki.

Po złożeniu sprawozdań z pracy TUR-owej w poszczególnych ośrodkach nad wygłoszonymi referatami, wywiązała się dyskusja, w wyniku której ustalono szczegółowy program pracy i postanowiono utworzyć Komitet Wykonawczy TUR-a dla Oddziałów w Ka-

luszu, Dolinie, Boiechowie, Brosznowie, Wygodzie i Rypnem. Przewodnictwem Komitetu powierzono tow. A. Lewickiemu, zast. przew. tow. K. Weymanowi, sekretarzał tow. L. Kuleczyckiemu.

W ogólnych sprawach organizacyjnych m. i. polecono wybranemu Komitetowi zwrócić się do Komitetu Wyk. TUR-a we Lwowie w sprawie zwołania konferencji oświatowej Oddziałów TUR-owych, działających na terenie wschodniej Małopolski, do Zarządu Gł. TUR-a w Warszawie w sprawie zorganizowania korespondencyjnych kursów dla działaczy samorządowych ławników w sądach pracy.

Pięciogodzinne obrady prowadzone na wysokim poziomie, wykazały, że w obecnym stadium organizacji TUR-a koordynacja pracy oświatowej jest potrzebą chwili i wyda jaknajlepsze owoce na polu pracy oświatowej, szerzonej przez TUR wśród mas robotniczych.

—o—

## Uświadomienie klasowe zwycięża

### Robotnicy piekarscy organizują się.

Rozwiewa się zatęchła atmosfera, jaka długi czas panowała wśród robotników piekarskich. Jak wszędzie, tak i na tym terenie, życie prowadzi samo na właściwe tory. Robotnicy piekarscy sami zrozumieli, co znaczy dla nich brak organizacji zawodowej.

Zgromadzenie więc, jakie odbyło się w celu założenia Zawodowego Związku piekarzy żydowskich, cieszyło się liczną frekwencją. Sala Zw. Zaw. Rzeźników, przy ul. Żółkiewskiej 42 b, była wypełniona po brzegi. Zgromadzenie zagal tow. Lauterbach, poczem

przewodniczącym wybrano tow. J. Biera, sekretarzem tow. M. Gespassa.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad przemówieniem tow. Biera, zabierali głos ttow.: Koch, Ernich, Lauterbach, Wiener, podkreślając konieczność założenia organizacji robotników piekarskich. Osobny referat wygłosił sekt. Okr. Kom. Zw. Zaw. tow. Kusznir.

Wybrano specjalną komisję, która w najbliższym czasie ma przeprowadzić formalne założenie organizacji.

Apelujemy do wszystkich robotników piekarskich do masowego wstępowania do nowo zawiązanego zawodowego Związku.



**„OLKA”**

Jedyny specjalny magazyn trykotaży sprzedaje najtrwalsze swetery, trykoty, pończochy, rękawiczki i skarpetki po cenach hurtownych.

**Rynek 35.**

**Do wynajęcia pokój umeblowany** z utrzymaniem lub bez spokojnemu panu lub uczniom. Osobne wejście z przedpokoju, elektryka, fortepian w domu. Wiadomość godz. 4—5 ul. Częstochowska 36/II p. drzwi 7.

**Na raty! Za gotówką!**  
Taniej niż wszędzie o 20%

**Meble, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p.** — poleca najtaniej

**E. Korenblit** Lwów, Brajerowska 4.

**KOWALSKINA**  
USUWA NAJSILNIEJSZE  
BOLE GŁOWY  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
AP. KOWALSKI WARSZAWA



**Perlmuttera Ultramaryna**

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

**WYCIENCZENIE - BLEDNICE**  
LECZY  
**HEMOGEN**  
przetwor zelaza  
MAGISTRA KLAWE  
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMA  
**KLAWE**



**Sprzedaj na dogodnie spłaty!**

**Maszyny do szycia**  
**Gramofony**  
**Rowery**  
**Wirówki mleczone**



i części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych. Własny warsztat napraw.

**Aleksander Malimon**

Lwów, ul. Wałowa 11 a.

**4% premijową pożyczkę**

inwestycyjną i 5% państwową pożyczkę dolarową na dogodnie spłaty miesięczne z natychmiastowym prawem gry poleca

**Powszechny Zakład Kredytowy**

Lwów, Plac Marjański 6—7.

Telefon 19—25.

**Forniery i Dykta**

Wyłączna sprzedaż dykt olchowych i sosnowych marki „OIKOS” po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach — polecają

**BRACIA GELBERG, Lwów, Panieńska 19, telefon 43-91.**

**Na 6-cio Miesięczne Spłaty**

**Gramofony** tubowe, beztubowe i walizkowe  
**Płyty** od 10 sztuk na dogodne spłaty poleca znana firma

**„ECHO”** Lwów, ulica Sykstuska 24

Telefon 27—81.

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ  
Magister Praw

**UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**

Cena Zł. 1:50

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Wspaniałą powieść

EMILA ZOLI

**GERMINAL**

POLECA

**KSIĘGARNIA LUDOWA**  
Lwów, Szajnochy 2

Inserujcie

w „DZIENNIKU LUDOWYM”

**OGŁOSZENIE LICYTACJI. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że przedmioty zastawione w **KASIE ZALICZKOWEJ**

od 1. lipca 1927 do 31. grudnia 1927

od Nr. 17.241 do Nr. 24.176 oraz Nr. 5.560

nieodnowione lub niewykupione, sprzedane będą wobec notariusza przez publiczną licytację

w dniu 22. października roku 1928,

ewentualnie także i w dniach następnym o godzinie 9-tej przedpołudniem najwięcej ofiarującemu za gotówkę w efektywnych dolarach.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach Banku Hipotecznego pl. Halicki 15.

**Uwaga:** 1) Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, wzywa się strony, by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno. względnie prolongatę zastawów najpóźniej do dnia 8 października 1928. 2) W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.

(Przedruku nie płacimy).

DYREKCJA.

Celem zapobieżenia nieporozumieniom, podajemy niniejszem do wiadomości naszych **SZ. SYMPATYKÓW** i **SMAKOSZY SŁYNNYCH PIW ŻYWIECKICH**, że znakomite dotychczas niedoścignione **WYROBY ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU W ŻYWCU**

**„PORTER” - ALE - MARCOWE** (ala Bawar) tudzież znany pod nazwą

**„POLSKI PILZNER” - deserowy ZDRÓJ ŻYWIECKI**

podaje się codziennie świeżo wprost z beczek w niżej wykazanych lokalach:

- ATLAS L., Rynek 45
- GLEICHER E., pl. Smolki 1.
- GORSKI B., pl. Marjański 9.
- GRÓTA, Szajnochy 2.
- GWIAZDA (bufet), Franciszkańska 7.
- HORODYŃSKI, Piekarska 10.
- JAEGER W., Mikołaja 11.
- KOŁOŃSKI J., Trybunalska 10.
- KREBS - PATOKA (Zygryd) Batorego 7.
- LEWICKI M., Zyblikiewicza 2.
- MAYER (NAFTUŁA), Trybunalska 12.
- PIWO FLASZKOWE do nabycia we wszystkich lokalach restauracyjnych, pokojach do śniadań i sklepach spożywczych.
- MORSKIE OKO, Kl. Tańskiej 3.
- N WAK J., pl. Halicki 3.
- PARNES H., Gródecka 109.
- PRE SS Sch., Furmańska 3.
- RUNES (Kino Luna), Żółkiewska.
- SPÓŁDZIELNIA 14 P. U. Jazł., Jałowiec.
- STĘPIŃ (Fried), Kochanowskiego 2.
- STUETZER B., Kazimierzowska 41.
- WAGSCHALL N., Żółkiewska 67.
- WALDMANN N., Na Błonie.
- ZIELŃSKI S. (Schapira), Rynek 26.

Na specjalne zamówienia dostarczamy też WSZELKIE GATUNKI PIWA W SYFONACH 5-cio i 10-cio LITROWYCH.

ZAMÓWIENIA NA WSZYSTKIE TE GATUNKI PIWA PRZYJMUJE:

**GENERALNA REPREZENTACJA ARCYKS, BROWARU W ŻYWCU**

Tel. 13-29 „ZDRÓJ ŻYWIECKI” Tel. 13-29

Sp. z ogr. odpow. Lwów, ul. Kościuszki 24 (róg pl. Smolki).

ZASTĘPSTWA PRAWIE WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI.